

Cena „SZKOLNICTWA“  
wnosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie. 2 korony  
miesięcznie 70 hal.  
Każdy pojedynczy kosztuje  
30 hal.  
Zamówienia przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdorazowe  
umieszczenie.  
Reklamacje będą uwzględniane  
do dni 7  
Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki

Względem nadesłanych korespondencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 40 hal., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

CZAS NAJWYŻSZY WYRÓWNAĆ ZALEGŁOŚĆ I  
I ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

## Ojcowie szkolnictwa.

(Ciąg dalszy).

Podczas gdy szkoła średnia jest w tem położeniu, że może sobie ułatwiać zdobycie rezultatów nauki przez usuwanie umysłów słabych i niedołężnych bez wyrządzenia znaczniejszej szkody społeczeństwu — to szkoła ludowa pozwolić sobie tego nie może; dla niej każdy materiał musi być dobry, odpowiedni, do każdego wziąć się musi, do każdego zakasać rękawy, gdyż inaczej minie się ze swoim przeznaczeniem i powołaniem oraz skrzywdzi społeczeństwo wśród którego działa, dostarczając mu jednego analfabeta.

Baranowskiego nie możemy zaliczyć do „szkolników“ — jeno znawców szkolnictwa ludowego, a więc naszym warunkom na „ojca szkolnictwa“ nie odpowiada. Wprawdzie pan radca w początkach swego zawodu próbował uczyć w szkole ludowej — lecz próba wypadła nieszczęśliwie, a wreszcie trwała krótko. Zna więc p. radca szkołę ludową, a raczej naukę w tej szkole *tylko z wierzchu*, ze spostrzeżeń, robionych podczas wizytacji, dlatego też jego uwagi nie mają koniecznej wytrawności i trafności, są częstokroć chwiejne, co gorsza, nie zdoła ich bliżej uzasadnić.

Brak zatem p. radcy *rutyny pedagogicznej, znajomości zasad pedagogicznych i teoretycznej znajomości pedagogiki*, Rzecz całą ratuje u p. radcy inteligencya, wysokie wykształcenie i pewna intuicyja — wszystko to jednakże nie może zastąpić powyżej wykazanych braków. Zarozumiałość przeto w swoją wiedzę jest zupełnie nieuzasadniona — a ponadto sprawia ona w działalności p. radcy nie małe spustoszenia.

Z biegiem czasu wpływ Baranowskiego w Radzie Szk. krajowej *osłabł znacznie*, zwłaszcza gdy na polu szkolnictwa pojawiła się nowa gwiazda w postaci dra Bobrzyńskiego. Rozpoczęła się reforma planów, książek i instrukcyi. W reformie tej wyzyskano należyte

zdolności, wiedzę, wogóle całe znanstwo szkolnictwa Baranowskiego. We wszystkich robotach Bobrzyńskiego brał Baranowski niepospolity udział i niepoślednią jest jego zasługą, że reforma ta, jeżeli bądź co bądź nie osiągnęła całkowitego celu, to w znacznym stopniu pohnęła naprzód nasze szkolnictwo.

Lecz „*łaska pańska jęździ na pstrym koniu*“ !! Baranowski mimo wysługiwania się — *nie wrócił do dawnego znaczenia*. Wyniki jego pracy zbierali inni, mniej zasłużeni. W łaski Bobrzyńskiego wdarli się ludzie może zdolni, ale o mniejszej wiedzy, zaś o ich wiadomościach pedagogicznych — wspominać nie warto.

Dr. Dniestrzański Seweryn był człowiekiem, który tem różnił się od swoich kolegów, że nie dbał zupełnie o karierę i nie był zdolny do kroku, mającego mu zapewnić awans lub odznaczenie. Przez szereg lat pracował na czele zakładu, kształcącego nauczycieli w Tarnopolu. Pracował sumiennie i uczciwie, i bodaj czy tarnopolskie seminaryum za jego przewodnictwa nie należało do najlepszych w kraju.

Wysoko wykształcony, posiadał nie mało pedagogicznych wiadomości. Praca jego cicha odbijała od pracy po innych seminaryach tem więcej, że w innych seminaryach tej pracy było daleko mniej, a były i takie, w których zupełnie nie pracowano. Za to w tych ostatnich było *więcej polityki*, więcej ludzi *opatrznościowych*, za których szerokimi plecami kwitło próżniactwo!

Pod względem dostarczenia krajowi nauczycieli dr. Dniestrzański zasłużył się bardzo. Inna rzecz była z inspekturą krajową. Na tem stanowisku nie oddał krajowi tyle usług, co na poprzednim, gdyż nie był stworzonym do tego rodzaju roboty. Przywykły w szeregu lat do ładu i porządku prawie koszarowego w swym zakładzie, do prawie ślepego posłuszeństwa podwładnego mu personalu, do spełniania jego woli i do zarządzeń jakie uznał za stosowne bez opozycyi, nabral skłonności do pewnego despotyzmu i nie cofania raz wyrzeczonego słowa.

Lecz zakład rządowy... to nie autonomia! Zna-



laższy się na stanowisku inspektora krajowego i przejechawszy po kraju przekonał się o nędzy a raczej ubóstwie naszego szkolnictwa. Brak budynków, przyborów, nauczycieli — wogóle brak wszystkiego, co się składa na dobro szkolnictwa. Z początku brał się ostro do dzieła, widząc niedostatki, chciał zaradzić wszystkiemu, rwał się do tej pracy z energią, gorączkowo, jednakże szybko przyszedł do tego przekonania, że jego praca i energia, i jego siły są za słabe, za nikłe, aby zaradzić potrzebom i niedostatkom.

(C. dal. nast.)



### Mowa p. Jana Rottera

wyłoszona na posiedzeniu Sejmu kraj. 29. grudnia 1902 przy rozprawie ogólnej nad prowizoryum budżetowem.

(Dokończenie).

Agencya handlowa.

Dokąd rozszczenia p. inspektorów sięgają, chcą dalej przedstawić na jednym przykładzie, który był traktowany po imieniu i nazwisku na Radzie miejskiej w Krakowie. Rozchodzi się o okólnik starosty Fettera w Myślenicach, który odczytam (*czyta*):

„C. k. Rada Szkolna okręgowa L. 928. Myślenice, dnia 22. sierpnia 1902.

„Do wszystkich zarządów szkół myślenickiego okręgu szkolnego, odnośnie do uchwał konferencji nauczycielskiej, dotyczących zewnętrznej formy wypracowań pisemnych uczniów, tudzież wprowadzenia jednolitego nakładu zeszytów szkolnych we wszystkich szkołach od r. szk. 1902/3 poleca się zarządowi szkół, aby poczyniły odpowiednie starania i zaopatrzyły dzieci w zeszyty, wydane nakładem firmy „Jana Fischera i Sp.“ Rynek, Pałac Spiski w Krakowie, przy czem zauważa się, że *żadna inne firma tego nazwiska, jakoto istniejąca w Krakowie w Rynku przy linii A—B lub też przy ulicy Grodzkiej, nie posiada równie dobrych i wymogom szkolnym odpowiadających zeszytów*, każdy bowiem egzemplarz powyższej firmy zaopatrzony jest okładką twardą, ochronną, bez podwyższenia ceny. Za wykonanie niniejszego rozporządzenia czyni się pp. kierowników szkół *odpowiedzialnymi*.

Przewodniczący i c. k. starosta Fetter mp.“

P. ks. Stojalowski: *Musią dostać rebuchem.*

Tem gorzej, jeśliby tak było, ale choć tu nie jest podpisany inspektor, należy jednak przypuszczać, że tego „dydaktycznego“ okólnika z pewnością bez wiedzy inspektora starosta byłby nie wydał.

Rzecz byłaby śmieszna, gdyby nie była tak gorsząca. A więc dla myślenickiego powiatu zeszyty mają dzieci kupować w Krakowie u pewnej firmy, innych zaś zeszytów używać nie wolno.

Donosicielstwo jako objaw etyczny.

Wykształcenie szkolne, jak poleca Rada Szkolna krajowa i jak każdy z nas czuje dosadnie, ma wyra-

biać i uczucia etyczne. No, donosicielstwo a etyka to są dwie, zdaje mi się, różne rzeczy, a jednak są inspektorowie, którzy donosicielstwo nie tylko tolerują, lecz wprost do niego zachęcają. Donosiciele lub donosicielki, zagadnieni przez kolegów o to niecne, niekoleżeńskie postępowanie, twierdzą raz, że inspektor jest tak dobrym ojcem i opiekunem nauczycieli, że przecież trzeba, aby o wszystkim wiedział, co nauczyciele robią. Innym razem tłumaczenie znowu tak wypada, że donosicielka oświadcza, iż *sama nie donosi*, ona tylko przychodzi do inspektora, on o wszystko jej wypytuje, a ona *tylko* odpowiada.

(Głos: *tylko?*) Tak jest, tylko. Wobec takiego stanu łatwo zrozumieć fakt następujący:

Dwie dyrektorki spotykają się na ulicy: jedna z nich była na arkuszu proskrypcyjnym inspektora. Druga prosi tamtej, żeby się na nią nie gniewała, że z nią publicznie rozmawiać nie będzie, mógłby się bowiem o tem dowiedzieć albo nawet zobaczyć to inspektor.

Proszę panów, że się jednostki nauczycielskie pod takim naciskiem z góry — na szczęście tylko takiej „średniej góry“ inspektorskiej okręgowej — nareszcie nakłonić dadzą do takiego brzydkiego postępowania, można ostatecznie zrozumieć, żaden jednak człowiek z charakterem tego nie pochwali. Że atoli takie postępowanie inspektorów jako reprezentantów władz, zamiast podnieść w nauczycielstwie poczucie godności osobistej i godności stanu, stwarza tylko demoralizacyję stanu nauczycielskiego, i źle oddziaływa na całe szkolnictwo w kraju, to nie ulega wątpliwości żadnej.

Wiem, proszę panów, że za moje przemówienie może mnie spotkać zarzut bardzo bolesny, mianowicie, że przemówienie to obniża poziom dyskusji budżetowej, gdyż odnosi się do rzeczy, które ktoś może nazwać drobnymi. Uważam je jednak za ważne, bo oświetlają warunki, w jakich nauczycielstwo — pomijając nędzną płacę — żyje. A przecież nawet suchy kawałek chleba inaczej smakuje, stosownie do tego, czy go się posypie solą, czy popiołem.

Scenę, jaka zaszła między owemi dwiema niewiastami, mogę może podnieść do wyższego poziomu przez to, że ją porównam ze sceną, która zaszła we Wiedniu.

W komisji szkolnej Rady państwa traktowano sprawę ustawy dyscyplinarnej dla nauczycieli, mianowicie punkt, że zapatrywanie polityczne nauczyciela nie powinno dawać powodu do dyscyplinarnych dochodzeń. Podczas dyskusji zaznaczono, że tak się istotnie dzieje i jeden z członków komisji szkolnej, poseł socjalistyczny, podniósł, że mu p. Pernerstorfer opowiadał, iż razu pewnego, spotkawszy na dworcu wiedeńskim pewnego nauczyciela, chciał do niego przemówić. Nauczyciel jednak bardzo zaczął się wy-



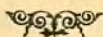
praszać, aby publicznie tego nie robił, bo to może mu u możnowładców w ratuszu wiedeńskim zaszkodzić.

Zaprzeczono temu wprawdzie ze strony kilku obecnych posłów, należących do stronnictwa rządzącego we Wiedniu, i stwierdzono, że nikt tego przecież nie będzie podnosił. Na to pozwolę sobie scharakteryzować pewną korespondencję umieszczoną w „Czasie“ jako sprawozdanie z posiedzeń Rady państwa, gdzie i o mnie mowa. Pisał tedy „Czas“: Poseł Górski przemawiał w Radzie państwa, Rotter umieszcza się naprzeciw niego (widocznie aby go lepiej słyszeć) koło Rottera umieszcza się Daszyński i coś szepece mu do ucha. Rotter uwagę Daszyńskiego z widocznym przyjmuje *zadowolaniem*“.

O ile znam usposobienie „Czasu“ wobec mojej osoby, zwłaszcza o ile pamiętam ów bardzo wielką szlachetnością technicy artykuł pod tytułem: „Złoty kołnierzyk i socjalizm“, odnoszący się do mnie, wolno mi wątpić, żeby korespondencja ta z parlamentu miała na celu dopomóc mi w mojej karierze urzędowej, obywatelskiej albo politycznej. Osiągnęła jednak ta korespondencja jedno, i za to jestem „Czasowi“ wdzięczny, mianowicie to, że moja, już i tak dość gruba skóra, jeszcze się o drobną cząstkę milimetra wzmocniła; ukłócia już nie działają, a przed uderzeniem śmiertelnym mam nadzieję, potrafię się zawsze obronić.

Więcej nazwisk i faktów nastąpi.

Wysoki Sejmie! Zaznaczam raz jeszcze, że nie wymieniam obecnie wszystkich nazwisk, ani nie mnożę faktów, których mam moc wielką; gotów jestem to uczynić później, o ile się stosunki nie poprawią. Rzecz to przykra, lecz na chorobę ciężką silnego potrzeba lekarstwa, a raka nie wyleczy maścią śmietankową.



## Wiadomości z nauki fizyki dla seminariów nauczycielskich

napisał Władysław Natanson. Lwów 1901.

(Ciąg dalszy).

Podręcznik, wydany specjalnie dla seminariów naucz., należało zastosować do tego rozporządzenia minister.; zatem po wiadomościach wstępnych wypadało umieścić naukę o cieple, o magnetyźmie, o elektryczności (do użytku na kursie I.) a w dalszym toku dynamikę, akustykę i optykę (dla kursu III. i do powtórzenia na kursie IV).

W wielu podręcznikach, wydawanych dla szkół niemieckich, znajdziemy uwagę, że podręcznik został ułożony według planu przepisanej przez odnośną władzę. Należało więc i w omawianym podręczniku choćby dlatego, by przyszli nauczyciele (lki) przyzwyczaili się do ścisłego wykonywania praw i prze-

pisów władz przełożonych, zastosować się do rozporządzenia ministeryalnego, tymczasem autor chciał widocznie wychowankom semin. wpoić zasadę: „*wolno w Polsce — jak kto chce*“ — czyli, że „Polska stała i stoi zawsze nierządem“.

Gdyby Rada Szk. krajowa reskryptem swym z 12. sierpnia 1902. l. 13.586 wprowadzającym ten nowy podręcznik, była zmieniła zarazem i plan nauki w seminariach naucz., byłoby wszystko w naturalnym porządku, bo wiedziałby każdy, że tak ma być, bo tak trzeba. Ale, że władza potwierdza i wprowadza do szkół podręcznik, który *nie odpowiada* planowi nauk przez tę samą władzę wydanemu — ma swoje głębsze pedagogiczne znaczenie.

Warto się nad niem zastanowić. *Władza szkolna występuje w obecnym wypadku sama przeciwko sobie!*

Zgodnie więc z p. Januszówną („Szkola“ z r. 1894) musimy powiedzieć: „*nowy podręcznik nie odpowiada wymaganiom planu naukowego*“. Przy omawianiu prostopadłościanu wykazaliśmy, że autor nie liczył się wcale z wiadomościami uczniów kursu I. z nauki geometrii, czyli, że nie zastosował się do planu nauki geometrii, obecnie zaś widzimy, że autor ominął także zupełnie plan nauki fizyki, obowiązujący w seminariach naucz. i zastosował się jedynie do szablonu, który obrobił kilka lat przedtem w książce, dla szkół wydziałowych.

Cóż więc uczniowi kursu I. po takim podręczniku, którego używać nie może ani on sam, ani jego profesor, któremu poruczono udzielanie tej nauki?

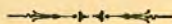
Profesor fizyki w seminarium musi stosować się do planu, zawartego w statusie organizacyjnym, i dlatego po wyczerpaniu wstępnych wiadomości, o których mowa w nowym podręczniku w pierwszych 6. §.§. — musi przejść do nauki o cieple, potem do nauki o magnetyźmie a w końcu do nauki o elektryczności. Tymczasem podręcznik p. Natansona dopiero w rozdziale V. traktuje o elektryczności, w którą to naukę, podobnie jak atrament w bibułę — wsiąknęła nauka o magnetyźmie.

Przeskoczmy tedy pierwsze rozdziały i udać się do IV, zatem do nauki o cieple, która zaczyna się od §. 58. jest rzeczą *absolutnie niemożliwą*, ponieważ w ciągu dalszej nauki o cieple, autor odwołuje się często do poprzednich §. §. jak n. p. w §. 93. (porównaj §. 33); w §. 95. (§. 49) — w §. 96. (§. 66. 67. i rys. 93, zob. rys. 87 z §. 63); — w §. 101 (§. 38. i 61) i t. d., zaś w §. 118 zaraz na samym wstępie mówi autor: „*Przypomnijmy sobie treść §§. 24 do 30*“ (wcale ładna porcja! siedm §. §. umieszczonych na 6-ciu kartkach!!). Wszakżeś bez znajomości owych §. §. a co ważniejsza i rysunków, zamieszczonych w tychże, *nie można uczyć na I. kursie* semin. naucz. o cieple, a tak samo i elektryczności!



Planu nauki fizyki również zmieniać nie można, aby dał się zastosować do nowego podręcznika, gdyż do zrozumienia dynamiki potrzebne są wiadomości o podobieństwie figur a względnie o proporcjonalności boków takich figur, dalej nauka o kole, nieco o potęgach, zatem należałoby zmienić i plan nauki geometryi oraz arytmetyki — co przecież uskutecznić niepodobna.

Wprawdzie p. Natanson umie obejść się bez nauki o proporcjonalności boków, ponieważ „*grosse Geister geniert gar nichts*“ — i tak w §. 18. str. 16. wiersz 1. z góry: „Przypuśćmy np. że mamy metalową kulkę M, położoną na stole kamiennym poziomym (a za pozwoleniem p. autorze: z jakiego kamienia ma być ten stół?...); rys. 11. przedstawia stół widziany z góry“. Doprawdy... wierzyć trudno podobnym banialukom, i chyba tylko wychowanek zakładu kulparkowskiego potrafi odszukać na tym rysunku, które linie mają przedstawiać ów stół kamienny (!) widziany z góry; widzimy tam tylko jak powiadamy, odwróconą do góry nogami figurę geometryczną, składającą się z dwóch równoległoboków: równoległoboku prędkości i równoległoboku sił. Uczeń przeczytawszy ten ustęp i przypatrzawszy się figurze rys. 11. pomyśli zapewne, że pisząc to — musiał być w niepo czytelnym stanie. (C. d. nast.)



## OKRĘGOWE BIBLIOTEKI SZKOLNE.

Po wejściu w życie państwowej ustawy szkolnej, poznano zaraz, że przygotowawcze wykształcenie nauczycieli w seminariach *jest niewystarczającym, że starać się trzeba także o dalsze odpowiednie kształcenie.* Założono też w całym państwie biblioteki okręgowe, lecz urządzenie ich przyczynia się bardzo słabo do podniesienia szkolnictwa.

W niniejszym artykule pragniemy wskazać niektóre braki, które w działaniu bibliotek czynią wyłom i podać niektóre wskazówki do ich usunięcia.

W pierwszej linii jest naturalnie jak zawsze w sprawach szkolnych punkt *sprawy pieniężnej.* Następujące zestawienie wypowie wszystko wyraźnie.

Według sprawozdania Rady Szkolnej krajowej bibliotek okręgowych w roku 1900/01 było w Galicyi 80, które zawierały 43.282 dzieł. Nauczycieli w tym roku było 8787 (bez katechetów). Okazuje się zatem, że przyrost dotacyi w stosunku do przyrostu nauczycielstwa *jest stanowczo niewystarczający.* Można śmiało i prawnie żądać na koszt bibliotek *najmniej 20.000 koron* Według dotychczasowego stanu rzeczy wydatki na biblioteki w Galicyi licząc na rok i na pojedynczą głowę są śmiesznie małe, dlatego też nie przynoszą spodziewanych rezultatów.

Według statutu dla bibliotek okręgowych powinny biblioteki posiadać *pisma, dzieła i środki naukowe,* których zakupno dla pojedynczych nie jest łatwym. Tymczasem ze sprawozdania Rady Szkolnej krajowej dowiadujemy się, że dla niektórych bibliotek prenumerowane są: Dodatek naukowy „*Szkoły*“ i gazeta „*Uczytel*“. Czy *takie pisma kształcące* dla nauczycieli ma wspomniany statut na myśli, niechaj osądzą władze szkolne i nauczycielstwo.

Podobnie kiepskim jest wybór dzieł i środków naukowych, bo o nim decyduje inspektor powiatowy; jeżeli ten jest człowiekiem **wykształconym,** wtedy i wybór książek naukowych jest odpowiednim — w przeciwnym razie biblioteka okręgowa przedstawia się *nadzwyczaj nędznie.* Jest więc pożądanem, aby zaopatrywania bibliotek dla nauczycieli objęła w swe ręce Rada Szkolna krajowa, która polecić winna sporządzenie wykazu dzieł każdej biblioteki, wybrać komisję z pośród ( $\frac{1}{3}$ ) nauczycieli seminaryum,  $\frac{1}{3}$  szkół wydziałowych i  $\frac{1}{3}$  szkół ludowych; prowadzić ewidencję najnowszych dzieł fachowych i pedagogicznych, umieszczać w „*Dzienniku urzędowym*“ dzieła zakupione dla bibliotek — jednym słowem zaopatrzyć biblioteki **w pożyteczne** dla nauczycielstwa podręczniki a równocześnie ułatwić temuż dalsze tak niezbędne kształcenie się.

Miejsca w „*Dzienniku urzędowym*“ jest bardzo wiele, potrzeba tylko wyrzucić ogłoszenia licytacji na budowę szkół (bo nauczyciele nie są przedsiębiorcami) i ograniczyć ogłaszanie konkursów *do jednego razu,* a wówczas znajdzie się wcale obszerny kącik na wykaz książek, podręczników i czasopism, *zakupionych* do bibliotek okręgowych. Co do czasopism, to bez wątpienia nasze krajowe fachowe powinny mieć pierwszeństwo przed innymi.

Koniecznym jest również, aby Rada Szk. kraj. wzięła pod rozwagę *w jaki sposób ułatwić* nauczycielstwu, szczególnie szkół wiejskich, korzystanie z bibliotek powiatowych. Wiadomo powszechnie, że niemal w każdym powiecie pokaźna liczba szkół znajduje się w znacznem oddaleniu od biblioteki, że wielu nauczycieli dla braku komunikacji zjawia się zaledwie raz w roku, w pilnym interesie do miasta powiatowego, że w takich warunkach nawet najchętniejszy nauczyciel nie może korzystać z biblioteki, która też przez to, jak całkiem słusznie osądzono, służy dla nauczycieli miejscowych i z gmin najbliższych.

Według naszego rozumienia, a zdanie to podziela z pewnością wszyscy koledzy, należy biblioteki powiatowe **podzielić na filie** umieszczając je w szkołach z siedzibą urzędów podatkowych; tam bowiem nauczycielstwo przybywa częściej więc też i prędzej z biblioteki korzystać może.

Manipulacya we fliach będzie nader prostą, bo



jeżeli w powiecie będą trzy filie, to jedna drugiej oddaje co roku dawniejsze książki a odbiera nową seryę. Bez rozwiązania tej kwestyi nie można myśleć, aby biblioteki spełniły swoje zadanie, ani też zmuszać nauczycieli do umyślnych wyjazdów z dalekich okolic, w dodatku... własnym kosztem, albo też co najgorzszego, bo zupełnie niesłusznie, zależnym czynić od tego przyznawanie zapomóg.



## ECHA Z NASZEJ NIEWOLI.

Przyciśnięta ostatecznością udaję się do Szan. Redakcyi o udzielenie rady, bo w obecnych warunkach, nie wiem co robić dalej. W ucisku dzisiejszym trętwieje myśl, gdy widzi się, że sumienna i rzetelna praca, spełniana z apostołskiem zaparciem, nie znajduje u władz szkolnych żadnego znaczenia, że istnienie nauczycielki zależy od usposobienia — raczej kaprysu *jednostki*, która zamiast zasługi, kieruje się intrygami i przewrotnością osobistą, wypełniając całe szeregi ciężkich nadużyć, o czem donosi „Szkolnictwo“ prawie w każdym numerze.

Lecz przystępuję do rzeczy! Jestem stałą nauczycielką, przed kilku laty przeniesiono mnie *nie wiem dotąd z jakiej racyi* w drodze służbowej na inną posadę, przezco wyrządzono mi straszną krzywdę, bo nie możemy być razem ze siostrą, która jest również nauczycielką. Wyjaśniam tutaj, że mamy matkę starszkę i chorą, potrzebującą troskliwej opieki — oraz niezapatrzoną siostrę, więc prowadziłyśmy razem dom jeden, aby utrzymać matkę i siostrę, co przecież za złe, policzonem być nie powinno.

Niestety, od czegóż ludzka złośliwość i przewrotność?! Mimo dobrych wyników w szkole, chciano spensyonować moją siostrę, a gdy się to nie udało, wzięto się do niej i do mnie, czyli rozdzielono nas, a przez to skazano na zniszczenie moralne i materialne.

Zapytuję więc Szan. Redakcyi, czy możliwem jest i w jaki sposób uzyskanie nam tj. mnie i siostrze ze względu na wykazane stosunki rodzinne posady przy szkole dwuklasowej, byśmy razem pracować mogły? Wszakże jest dosyć tego rodzaju posad wolnych, więc myślę, że to wszystko zależy jedynie od życzliwości władzy szkolnej, względnie inspektora. Dodaję, że matka moja, będąc wdową i my dziećmi po nauczycielu ludowym, który przez swą długoletnią pracę położył nie małe zasługi około podniesienia oświaty — mamy prawo żądać pewnego zaopiekowania się ojcowskiego ze strony władzy.

W tem też zrozumieniu wniosłyśmy onegdaj razem z siostrą prośbę o nadanie opróżnionych posad przy szkole 2-klasowej w K.... lecz nie wiem, czy

nie zależnie od tego nie wartałoby jechać do Rady Szk. krajowej i ustnie przedstawić okoliczności, powodujące nas do starania się o tę posadę.

Proszę przyjąć wyrazy i t. d.

O.

\* \* \*

Odpowiedź z informacją w powyższej sprawie przesłano listownie. Na tem miejscu podnieść musimy, że słuszną i sprawiedliwą będzie rzeczą, gdy Rada Szkolna krajowa poweźmie decyzję, aby, w wyjątkowych razach, ze względów rodzinnych, dozwolonem było dwu siostronom uzyskanie posad przy szkole 2 klasowej, podobnie jak obecnie pracują razem: mąż i żona. Zarządzenie takie było przed rokiem 1868 ustawą dozwolone, i widzieliśmy dosyć posad, gdzie przy starym ojeu nauczycielu — pracował syn lub córka, w charakterze młodszego nauczyciela.

Sądzymy, że w interesie biednego nauczycielstwa sprawa powyższa winna być pomyślnie załatwioną.



## Nasze pięciolecie.

[List z kraju].

Ciekawą i prawdziwą historję puszczam do świata z zapomnianego zakątka naszego, aby przekonać naszych „ojców szkolnictwa“, ile krzywd i niesprawiedliwości czynią niektórzy inspektorowie, szczególnie więksim nauczycielom. Ot ja np... służę rok 20ty, i mam zaledwie **jeden** dodatek pięcioletni!!

Dlaczego?... rzecz prosta. W r. 1897 należałem na moje nieszczęście do komitetu budowy szkoły i jako członek tegoż **zbyt sumiennie** doglądałem „uczciwego“ przedsiębiorcę, który miał *dziwne szczęście* u naszego inspektora, tak, że przez niego uznana została *moja praca w szkole* za nieskuteczną. Odebrano mi skutkiem tego wynagrodzenie za 1½ roczne zastępstwo kierownika, a w dodatku, nie wiele brakło, abym nie przepadł przy stałem obsadzeniu tej posady.

Lecz udało mi się zostać rzeczywistym kierownikiem — i odtąd poczęły padać na mnie różne niezasłużone dolegliwości i tak: Otrzymałem piśmienną naganę z Rady Szk. okręgowej, że szkoła moja zaniedbana w nauce, bo szczególnie lichy postępy u dzieci niższych stopni, *których inspektor wcale nie hospitował!!*

Pojechałem do p. starosty i przedstawiwszy rzecz całą, prosiłem o ponowną wizytację w jego obecności, co się stało rzeczywiście, — lecz inspektor (aby mi ukarać za oskarżenie) złożył sprawozdanie, że dzieci **umieją wszystko mechanicznie (??)**, skutkiem czego wytoczono mi dochodzenie, które po wniesionej przezemnie obronie, zostało zaniechane, przyczem uchwalono *przebrać* mi oduosną uchwałę z uwolnie-



niem od nagany oraz wyjednać *drugi dodatek* pięcioletni, których dotąd... nie otrzymałem.

Nadmieniam, że podobnych do mnie męczenników jest wielu w naszym powiecie — a tylko *kilku* wybrańców (lizuniów i fagasów), skutkiem czego najlepsze siły uciekły do innego okręgu, co i ja zrobić muszę, skoro ucziwa praca nie znajduje tutaj należytej oceny. Oto dowód: z. r. było w mej klasie 32% dzieci z bardzo dobrym postępem, 40% z dobrym, reszta z dostatecznym i niedostatecznym — aż tu inspektor, mając złość do mnie — robi sprawozdanie Radzie okręg., że postępy w mojej klasie dostateczne, zaś u młodszego nauczyciela zaledwie dostateczne!!

Pytam się, kto winien takim stosunkom? Odpowiedź łatwa: ustawodawstwo, które cały nadzór dydaktyczno-pedagogiczny powierzyło w ręce *jednego* człowieka, częstokroć niesumiennego — i przewrotnego oszusta, zaś reszta członków, to istne manekiny, które kiwają głowami i podnoszą ręce, nie rozumiejąc wcale, *na kogo i za co?* wydają wyrok potępienia.

A pan delegat nauczycieli?... ten również tyle warta, co i reszta członków, skoro jak wiemy, *w znacznej części*, delegatami naucz. w Radach Szk. okręg. są indywiduala, wybrane przy pomocy nadużyć inspektora, albo przy beczce piwa, wódce i kielbasie!! (autentyczne).

Zeszłego roku na konferencji okręg. miał się odbyć wybór takiego delegata, ale gdy inspektor zwąchał przez swoich szpiegów, że jest silna agitacja za opozycyjnym nauczycielem, wtedy na własną rękę cofnął wybór z porządku dziennego i zarządził wybór pisemny, przy którym znalazło się sporo kartek *podrabianych, a więc fałszywych* — no i przeszedł upatrzony benjamin-delegat!!

Dziwię się tylko, dlaczego Rada Szk. krajowa wiedząc ze „*Szkolnictwa*“ o takiej masie nadużyć, wierzy ślepo nadal inspektorom podejrzanego charakteru, i dlaczego dotąd nie myśli ukrócić tej wstrętnej samowoli przez wydanie odpowiedniego regulaminu oraz przez wizytację powiatów, którą uskutecznić winni z całą starannością — c. k. rady szkolni.

Inaczej, nie zmieni się na lepsze — a co będzie z opuszczonem nauczycielstwem?



## Jak dbają o zdrowie młodzieży?

„*Przyjuciel ludu*“ umieszcza następującą korespondencję z powiatu wielickiego:

W roku 1894 uchwalono wybudować szkołę w Nowejwsi dla użytku gmin Nowawieś, Jankówka i Bieńkowice, które dotąd miały wynajęty lokal dla

prowadzenia nauki w domu prywatnym. W r. 1894 władze udzieliły pożyczkę na budowę szkoły 12 tysięcy koron, gminy zaś wyżej podane złożyły 1.930 kor., co razem uczyniło 13.930 kor. Na licytacji wzięli przedsiębiorstwo budowy szkoły Wincenty Kocurkiewicz i Mikołaj Bielski z Podgórze. Rozpoczęli budowę szkoły w ubiegłym roku; ponieważ zaś cegłę robili na miejscu, a przytem rok był przeważnie deszczowy, zatem dopiero w sierpniu, wrześniu i październiku mury poprowadzono a obrzucenie nowej szkoły nastąpiło dopiero w listopadzie i z dniem 15. listopada została szkoła ukończona, a w dwa dni później oddano ją do użytku. Miejscowy nauczyciel miał zamiar szkołę tę wkrótce zamieszkać, jednak komisarz wydelegowany z Krakowa, polecił mu *na wniosek inspektora szkolnego i starosty* z Wieliczki, ażeby szkołę tę zamieszkać aż od 1. lutego 1903 roku, jeżeli będzie *dostatecznie* wysuszona.

Gminie Bieńkowicom powyższy wniosek się nie udał z przyczyny, iż tak wcześniej zamieszkały taki świeży, a wielki budynek, przytem niedostatecznie wysuszony pociągnie za sobą wkrótce jakąś ruinę. Przytem chwyciły silne mrozy tak dalece, iż pomimo ciągłego palenia w piecach po ścianach wewnątrz jest pełno mrozu i śniegu z wody.

Wobec tego można się zapytać, jak długo taki budynek stać będzie?!

Wprawdzie wnosiliśmy prośbę do starostwa, opartą na podstawie §. 42. ust. budowlanej o wzbromienie wczesnego zamieszkania, lecz pozostała ona bez skutku. Podaliśmy nadto prośbę o nadesłanie lekarza powiatowego do uznania, *czy może być budynek ten zamieszkały ze względów zdrowotnych, ale i to zostało bez skutku*. Ciekawy jestem, jak się zapatruje na to Rada Szkolna krajowa, czemu nie pozostało jak po pierwsze było postanowione, ażeby w r. 1902 szkołę tylko wybudować, a *po dokładnem wysuszeniu w rok później ją zamieszkać*. Dziwna rzecz, kto mógł tak zarządzić na rychło zamieszkanie, przez co nawet będziemy narażeni na różne koszta z powodu zepsucia takiego budynku przez wilgoć. Nie dość tego, bo *i dzieci nasze mogą skutkiem tego stać się kalekami na całe życie*.

Przecież istnieje gdzieś ustawa budowl. dla wsi i małych miast, jednak nie wszędzie się do niej stosują; pokazuje się, iż *o dzieci chłopskie nie wiele się władzom rozchodzi!*

Jan Kania  
wójt w imieniu gminy...





## R A D A.

(Wiersz ś. p. dra Józefa Mayera, prof. Uniw. Jag. i I. prezesa Akademii umiejętności, nadający się znakomicie dla naszego nauczycielstwa).

Byś dramat życia odegrał przykładowie,  
Zważaj pilnie — jak ci się urządzi wypadnie:  
Rozum niechaj wypełnia urząd dyrektora,  
Do woju użyj w miarę za dekoratora,  
Rozsądek niechaj baczny będzie reżyserem,  
Pamięć o obowiązkach gorliwym suflerem.  
By go zaś nie przygłuszał podszept namiętności,  
Dyrektor niech je trzyma w surowej karności.  
Gdy sumienie w to gorliwie wglądać będzie  
Przyklasną ci z pewnością wszyscy ludzie!

## Wiadomości potoczne.

Nareszcie obudziła się komisya wykonawcza wiecu naucz., która odbyła dnia 31. z. m. posiedzenie, uchwalając: 1) *ponowić* petycję do Sejmu o zrównanie płac naucz. z płacami 3. rang ostatnich urzędników państw.; 2) *wystać* przypomnienie do Sejmu, że wniesione doń petycje przez komisje, a odnoszące się do spraw zawodu nauczycielskiego, nie zostały uwzględnione; 3) *wystać* deputację do wiceprezydenta Rady Szk. kraj. z przedstawieniem wszystkich żądań, objętych petycją komisji. W razie nieuwzględnienia petycji uchwalono rozwinąć akcję *ogólną państwową*, aby Rada państwa przeznaczyła pewną część funduszy na polepszenie płac nauczycieli ludowych w Galicyi. Wreszcie postanowiono wnieść petycję do Koła polskiego na ręce posła dra Głabińskiego w sprawie przyznania nauczycielom kart legitymacyjnych do jazdy koleją. (Daremnem staraniem jak długo ministrem kolejowym jest p. Wittek, który wszystkim urzędnikom *zamyśla odebrać* karty legitym. a teraz obłożył je nowym podatkiem. P. R.)

**Odznaczenie.** Cesarz nadał kraj. inspektorowi szk. Emanuelowi Dworskiemu order korony żelaznej klasy III. z uwolnieniem od taksy.

**Regulacja płac nauczycieli ludowych w Czechach** po długich walkach w Radzie państwa i ponownie w Sejmie, uzyskała dnia 28. z. m. sankcję cesarską.

**Wszędzie inaczej** — niż w naszej nieszczęśliwej Galilei! Podczas ostatniej sesji sejmowej w Gorycyi dnia 3. stycznia b. r. uchwalono znaczne podwyższenie płac dla nauczycieli ludowych, przyczem Sejm postawił do rządu trzy następnej treści rezolucje: 1) wzywa się rząd o uzyskanie ustawy, aby taksy od majątków spadkowych wpływały do funduszu szkolnego krajowego; 2) aby rząd przyszedł z zasiłkiem na cele szkolnictwa ludowego z funduszy państwowych corocznie w kwocie 60.000 kor.; 3) aby rząd odstąpił normalny fundusz szkolny na rzecz krajowego funduszu emerytalnego.

**Czy u nas nie byłoby korzystnem?** Organ pedag. w Czechach „*Besada ucitelska*“ w artykule wstępnym Nr. 6. domaga się od Rady Szk. krajowej redukcji godzin naukowych w szkołach ludowych, przyczem powołuje się na pierwszorządne powagi lekarskie i pedagogów, które orzekły, że maksymalna ilość nauki dla dzieci do lat 12 wieku wynosić *powinna 21 godzin tygodniowo*. Wszystkie też Towarzystwa nauczycieli i pedagogiczne wniosły w tym przedmiocie obszerny memo-

ryał do kraj. Rady Szkolnej żądając nadto, aby nauczyciele po wysłużeniu lat 25, ze względu na stargane siły, nie mieli więcej niż 20 godzin, dalej, aby za każdym *następnym rokiem* służby ubywało im po 2 godzin, tak, iżby po 30. latach służby miał taki nauczyciel *tylko 18 godzin* pracy tygodniowo. Niestety — u nas nikt dotąd nie pomyślał o ratowaniu resztek zdrowia na stare lata! Jakos gdzieindziej bardziej pamiętają koledzy o sobie.

**Czego potrzebuje szkoła ludowa?** Temat powyższy rozważała onegdaj konferencya naucz. w Bernie, która po wszechstronnej dyskusji uchwaliła następujące żądanie do władz szkolnych: 1. dobrych seminaryjów, 2. uproszczenia pisowni, 3. rozszerzenia pożytecznych z równoczesnem opuszczeniem niepotrzebnych rzeczy z planu naukowego i książek szkolnych, 4. zaprowadzenie sal gimnastycznych przy szkołach więcejklasowych, 5. opanowania myślenia w całej nauce — a nie zaś „*ćwiczenia*“, lecz w każdym przedmiocie *starannego* nauczania, 6. samorządu dla szkoły *przez zniesienie Rad Szk. miejscowych* oraz aby we wszystkich władzach szkolnych mieli nauczyciele swoich reprezentantów, 7. staranie o dalsze kształcenie nauczycieli, 8. poszanowanie stanu nauczycielskiego przez polepszenie płac i uregulowanie stosunków służbowych, 9. przeznaczenie dla jednego nauczyciela (1ki) od 40 do najwyżej 55 uczniów. — W Galicyi podobnego tematu nie przeznaczy chyba nigdy żadna Rada Szk. okręgowa ew. żaden inspektor!!

**SKŁADKI.** Dla nieszczęśliwego kolegi W. L. nadesłali R. M. 50 h, W. Fr. 50 h, Sz. J. 1 kor. Od nauczycielki z Jaworowa 1 kor., Gajdówna K. 3. kor.

Na fundusz prasowy „*Szkolnictwo*“ złożyli: S. J. 60 h, D. A. 50 h, Cz. S. 50 h, A. K. 1 kor., T. E. 20 h, R. K. 1 kor., Z. Z. 40 h.

Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego Cz. S. 20 h. Cz. M. 1 kor.

Na przeprowadzenie uchwał komisji wiecowej z Makowa zbiorowa składka 5 kor.

Dla biednej wdowy M. Śnieszkowej Gajdówna K. 2 k.

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

## Piśmiennictwo.

**Arcydzieła polskich i obcych pisarzy.** Tom. 16. *Piotr Skarga.* Kazania sejmowe, opracował dla użytku w wyższych szkołach średnich i semin. nauczycielskich oraz dla sposobujących się do egzaminów nauczycielskich Dr. Michał Janik, c. k. prof. gimn. Nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach. Cena egzempl. 60 hal.

**O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie** napisał dr. Mieczysław Kowalewski. (Biblioteka „*Macierzy Polskiej*“ Nr. 18). W obszernym wstępie wyjaśnił autor zasadę podziału zwierząt na rodzaje, gatunki i gromady. W każdej grupie wymienił i opisał dokładnie wszystkie szkodniki i pożyteczne zwierzęta, *żyjące w naszym kraju*, podał sposoby walki z nimi, a ochrony innych. — Znaczenie ogólne posiadają rozdziały mówiące o obleńcach (glista ludzka) włosienicach i tasiemcach. Przy spisie tych ostatnich przedstawiony jest cały rozwój owych pasożytów. Zaletą dziełka są bardzo liczne i dokładnie wykonane ryciny (98). Cena książki 1 korona.



Przy zakupnachs i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

☉ MAMY NA SKŁADZIE: ☉

- Historya Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)  
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych  
a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych  
w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
- Kalendarze polskie na rok 1903 w cenie 2 kor., 1 kor. i 60  
hal. Na przesyłkę dołączyć należy 20 hal.
- Pierwszy rok nauki szkolnej. I. Maciulowskiego. Cena  
egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.
- Mała gramatyka polska — do użytku dzieci w szkołach  
ludowych z przesyłką 27 hal.
- „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena  
egz. z przesyłką 75 hal.
- „Zakon małżeństwa“ czyli katechizma małżeński 1 kor. 10 h
- „Elementararz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-  
czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 50 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-  
robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h
- „Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego  
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycinami.  
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i  
choroby. Cena egz. z przesyłką 1 kor. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego  
sztuka 4 hal.
- 335 Recept dla pieczenia ciast, tortów i t. p. 2 kor. 50 hal.
- O wychowaniu cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
- Nad Niemnem cena egz. z przes. 90 h.
- Święty Kazimierz cena egz. z przes. 35 h.
- Przy większem zamówieniu *przyjmuje splate w dogodnych ratach  
wedle umowy.*

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

Rok XXIV-ty MAZOWIECKA 10. Warszawa.

**WIECZORY RODZINNE**

Tygodnik ilustrowany dla młodzieży  
z osobnym dodatkiem dla mniejszych dzieci i dod. powieściowym.

W ciągu roku 1903, oprócz artykułów poważniejszych: Z. Bukowieckiej, I. Chazanowskiego, St. Kramsztyka, W. Marzenowej, M. Weryho, Wł. Umińskiego, poezyi, wiadomości ze świata, rozrywek itp. zamieszcza powieści: „Błękitna wstęga“ Z. Morawskiej (z czasów Batorego), „Fryderyk Barbarossa“, Teresy Jadwigi, „Wielkie cele“ I. Mrozowickiej, „Putac w głębi oceanu“ Pember-tona, „Fanna Wanda zagrana“.

Liczne konkursy i zadania z nagrodami

Premia na rok 1903.

Bezpłatny dodatek powieściowy przy każdym numerze (kilka tomów na rok). Oddzielna książka na gwiazdkę. Okolicznościowe numery powiększone z rycinami kolorowymi.

Nadto prenumeratorowie „WIECZORÓW“ nabywać mogą wyjątkowo po cenie o połowę niższej dzieł: Brehma, Hoffmanowej, Glogera i sześć najciekawszych powieści Verne'a i Stephensona. Prenumerata wynosi: w Warszawie z odnośnieniem rub. 1 kwartalnie; z przes. pocztową rub. 1 kop. 25.

Red. L. Hauke. Wyd. Marya Balińska.

Prospekty i numery okazowe na żądanie.



**Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł  
i ożne od 40 do 120 zł. — gotówką  
10% taniej. Najnowsze ilustrowane  
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

WYBORN Y

**miód deserowy, kuracyjny**

z własnej pasieki w 5 klgr. puszee  
za 6 kor. 60 hal. opłatnie.

**Wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni.**

Nader interesującą broszurkę dra Ciesielskiego  
o użyciu i skutku miodu kuracyjnego wysyłam darmo  
i opłatnie. Warto zażądać i przeczytać!

P. Korzeniewicz, emeryt. nauczyciel  
Iwanczany przy Zbarażu p. l.

**Maść na odmrożenie.**

Jest to jedyny środek, sporządzony ze starych przepisów  
domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 kor. 20 hal.

W. KOTULSKI — Jezierzany koło Buczacza.



**SKRZYPCY**

szkolne 3 1/2, 4, 5, 6 i 7 złr.

**ORKIESTROWE**

w pudle ze smyczkiem

Nr. 0 za 9 zł., Nr. 1 za 10 zł.

Nr. 2 za 12 złr. Nr. 3 za 15 zł.

wyborne za 20 zł.

**KONCERTOWE**

w pudle ze smyczkiem

lit. A za 25 zł. lit. B. za 30 zł.

lit. C za 40 zł. lit. D za 50 zł.

lit. E. za 65 zł. lit. F. za

75 zł.

doskonale nastrój  
poręcza za drzewo  
i znakomity ton.

C. i k. nadworny dostawca towarów muzycznych

**V. F. Cervený a synové**

w Hradci Kralove (Czechy).

**Każdy nauczyciel**

może zachęcić dżiatwę do zbierania sporyszu (Mutterkora)  
w życie, aby zarobiła sobie na przybory szkolne.

Placę za 1 kgr. suchego i grubego sporyszu 2 korony.

Stefan Schweichler — Pychowice przy Podgórzu.

**Otto Kempínski**

właściciel winnicy i składu win

**w Mad przy Tokaju (na Węgrzech)**

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej  
rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

**prawdziwie węgierskie wina**

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie  
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie  
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Próbki na żądanie wysyła darmo i opłatnie.